

# HODOWCA DROBIU

Miesięcznik dla hodowców drobiu / Bezpłatny dodatek

Nr. 3.

Katowice, 10-go marca

1933 r.

## Wychów kurcząt.

### Prawidłowe wysiadywanie kur.

1. Kury nie należy nasadzać w kurniku, lecz w innym jakim miejscu, gdzieby miała spokój. Sądząc ją zaś na gnieździe, nie należy jaj podkładać zaraz.

2. Nie sadzać kury na gnieździe, nie podsypać wprzód popiołem.

3. Nie zamykać kury w pudłach, ani jej nie nakrywać koszem, aby miała swobodę schodzenia z gniazda i powracania na nie, ile razy będzie miała ochotę i potrzebę. Kura powinna mieć obok gniazda także wolne miejsce, gdzieby sobie mogła pochodzić dowoli.

4. Nie umieszczaj kilku kur w jednej izbie, chyba, że możesz je tak umieścić, aby się z sobą nie widowały i nie schodziły, a jeszcze lepiej, aby nawet nie słyszały się wzajemnie.

5. W zimie lub na początku wiosny nasadzaj kury tylko w ciepłej (opalanej) izbie.

6. Zgniecione jaja usuwaj z gniazd natychmiast, a zbrudzone obcieraj starannie czystym płatkami, zwilżonym letnią wodą.

7. Gniazdo należy ustawiać wprost na podłodze.

8. Kur nie trzeba nasadzać dwa razy z rzędu. Po trzytygodniowym wysiadywaniu powinna ona sobie odpocząć, wodząc kurczęta lub używając wywezasu, ażeby odzyskać stracone siły.

9. Srowadzonych z dalszych stron jaj nie podkładaj nigdy zaraz po ich odbiorze. Po ostrożnym rozpakowaniu należy je odłożyć na bok, przynajmniej na 24 godzin.

10. Nie podkładaj pod jedną kurę całej partji kosztownych jaj wylęgowych, lecz zawsze po dwa.

11. Najlepsze do nasadzania są kury średniej wielkości.

12. Nim się kurę nasadzi na przeznaczone jaja, trzeba zbadać, jak siedzi na sztucznych. Sztuczne jaja sporządza się w ten sposób, że skorupy, otrzymane przez wydmuchanie zawartości jaj, napelnia się gipsem, zarobionym z wodą.

13. Dwanaście jaj wystarczy zwykle pod kurę średniej wielkości i lęgi jest wtedy pewniejszy, niż przy większej ilości, gdyż kura nakrywa wówczas jaja szczelniej — skutkiem czego bywa mniej wypadków zgniecenia, gdy schodzi z gniazda.

14. Najlepszy podściół jest z owsianki i siana, lecz zresztą każdy inny jest też dobry.

15. Dwutygodniowe jaja jeszcze się dadzą użyć do wylęgu, — im świeższe przecież, tem lepsze.

### Jak paść młode pisklęta?

Po nakłuciu się jajka wylęga się mniej więcej po 24 godzinach pisklę. W ostatnim dniu pobytu w jaju funkcja jego jest tak silną, iż wciągnięta ilość pokarmu do organizmu wystarcza na dwa do trzech dni. W tym czasie też pisklęcia pod żadnym warunkiem odpasać nie należy, tylko się starać o to, aby pod kwoką dobrze się wysiedziało. W tym czasie organa trawiące nabierają mocy i potrzeb-

nych do trawienia soków. Jeżeli w tym okresie czasu pisklęta słabną i zdychają, nie jest to od głodu; innej trzeba szukać przyczyny.

Pierwszym pokarmem powinny być dla kurcząt i pantarcząt prażone jagły, ryż, kasza tatarszana, jęczmienna, lub ześrutowana pszenica, albo też stary, biały chleb z małą przymieszką drobno usiekanego jajka i jakiegokolwiek zdrowej, młodej zielenizny. Kurczęta trzeba wysadzić z gniazda na miejsce postronniejsze, a celem pobudzenia ich do ruchu, posypać im jagiel lub jakich innych drobnych krup, zmieszanych z suchym żwirowatym piaskiem, w którym zaczną grzebać, szukając pożywienia i potrzebnych im do trawienia małych kamyczków.

Po kilku dniach można zadawać na przemian z tą samą paszą ryż, jagły, albo inne krupy. Do picia dawać czystą wodę.

Komu zależy na prędkim rozwoju kurczęcia, dobrze jest dawać do picia słodkie lub odtłuszczone mleko, ale wtenczas trzeba dbać bardzo o czystość naczyń, z których piją i takowe kilka razy na dzień wymyć, gdyż naczynia łatwo się zakwaszają, a to jest bardzo szkodliwe dla piskląt. Jako zieleniznę dla młodego drobiu można dawać młode pokrwy, oset, babkę, krwawnik, koniczynę, seradellę, groch, sałatę, liście jarzyn, młodą trawę i t. d.

Dla kurcząt wylęzonych w czasie, gdy nie ma żadnego rodzaju liści, zadawać drobno krajaną, sucho sprzątniętą koniczynę, lub plewy seradelowe, gorącą wodą sparzone. Sucha koniczyna bardzo źle się kraje, za to znakomicie się kruszy, gdy jest poprzednio na piecu dosuszona.

W zielonej paszy dajemy drobiowi wapna potrzebnego do tworzenia się kości, które się tam w właściwej formie znajduje.

Głównym warunkiem do pomyślnego rozwoju kurcząt jest świeże powietrze i wiele ruchu. W ciasnych, smrodliwych komorach podpadają różnym chorobom, przeważnie płucnym i zdychają, na co niejedna gospodyni nie może znaleźć wytłumaczenia.

Bardzo dobrym pokarmem dla kurcząt jest mięso z odpadków kuchennych, ale zadawane tylko jako przymieszka do wyżej wzmiankowanej paszy miękkiej. Samo mięso spożyte w większej ilości, wywołuje ochwat, t. j. zapalenie stawów, kurcze i śmierć.

Kulawka u kurcząt powstaje także wskutek braku wapna w podawanej im paszy, mianowicie gdy się im nie zadaje zielonego, a same też sobie zbierać go nie mogą. Przyczyną kulawki — mianowicie u wcześniej wylęzonego drobiu, może być także, gdy się go wysadza w czasie zimnym na gołą ziemię, na której zniewolone są dłuższy czas wysiadywać. Goła ziemia choćby i w ciepłym pokoju, jest zimna, do tego przewiewy przez otwieranie drzwi powodują zaziębienia stawów, względnie kulawkę dość niebezpieczną.

Na to dobry sposób, a tani, byłby następujący: Tam, gdzie utrzymują się kurczęta, trzeba na podłodze dać na dwa do trzy cali białego suchego pia-



sku, który po zanieczyszczeniu (co kilka tygodni trwa) wynosi się, a sypie świeży.

Nieocenionym jeszcze pokarmem dla młodego drobiu są kości i lupiny od jaj, sprzątnięte ze stołu lub kuchni. Takowe pogniecione lub utłuczone, zmieszane z karmą inną, dają paszę zawierającą najważniejszy materiał do tworzenia się, zwłaszcza szkieletu ptaka.

Celem użytkowania kości z odpadków kuchennych dla drobiu, wyrabiają fabryki odpowiednie, stosunkowo tanie maszynki do ich gniecenia czyli mielenia.

## Geś jako nasiadka.

„Na Nowy Rok przybywa dnia na barani skok“ a z tą chwilą już przyroda wraca do życia. I choć jeszcze czekają nas zima i śniegi, ale dnia przybywa, słońce coraz wyżej się podnosi i mocniej grzeje. Już zimowa drętwota ustępuje w przyrodzie.

Najpierw odczuwają tę zmianę ptaki, kury które uparczywie (nie ze swej winy) nie niosły się do Świąt, teraz co raz to która naraszcza się, indory zaczynają coraz częściej tokować, koguty częściej i mocniej pieją.

Już i wodne ptactwo nieść się niedługo zacznie. Trzeba pomyśleć o tem, aby gąski naniósł nam wiele dużych jaj, z których wylęgna się silne i zdrowe pisklęta.

Gęsi zimą żywymy ziemniakami z plewami i czasem dajemy trochę osypki. Od Nowego Roku, trzeba im zacząć dawać ziarno, aby się wcześniej i dobrze niosły. Najlepszy w tym wypadku będzie ówies, dajemy go w ilości 10 dkg na sztukę dziennie, t. j. 1 kg owsa na 10 sztuk gęsi. Ziarno podawać trzeba w płaskich korytkach z niskimi brzegami, aby łatwo mogły je gęsi zeszuflować swym płaskim dziobem. Robimy to dlatego, żeby się jak najmniej ziarna zmarnowało, a gęsi miały czyste i zdrowe pożywienie. Przytem pamiętać trzeba o dużej ilości czystej wody do picia. Prócz ziarna będą dostawały zwykłą porcję okopowizny: ziemniaków, marchwi lub buraków z plewami.

Geś nie jest bardzo wymagająca co do pomieszczenia, zwykła szopka szczerlnie zabezpieczająca od mrozu i szkodników — jak szcury i t. p. jest najzupełniej wystarczająca. Stajenka na gęsi nie powinna być za wysoka, zachowujemy tu wymiary kurnika 2 mtr. wysokości z przodu i 1,75 mtr. z tyłu. Co do wielkości, zależy to od tego, ile gęsi mamy zamiar chować, zupełnie jest wystarczające na trzy gęsi w stajence jeden metr kwadratowy podłogi, czyli na 10 gęsi 3 mtr. kwadratowe.

Czyste utrzymanie stajenki jest bardzo ważne. Najlepiej gdy na starannie zrobionym klepisku, damy warstwę ubitego torfu, na którym ściemy cienką warstwę słomy zmienianą dwa razy na tydzień. Torf powinien być zmieniany 4 razy do roku. W okolicach, gdzie o torf trudno, trzeba poprzestać na grubszym słaniu słomą, częściej ją zmieniając. Torf z gęsiej stajenki jest bardzo dobrym nawozem, to też nie powinien być zmarnowany, lecz wywżony do ogrodu warzywnego lub w pole. W stajence powinno być oddzielne miejsce na gniazda. Geś jest bardzo płochliwa, a szczególnie w czasie wysiadki jaj najmniejszy hałas bezpowrotnie z gniazda spłoszyć ją może. Geś lubi wysiadywać w tem samym miejscu, w którym się niosła. W tym celu w głębi stajenki pod ścianą urządzamy szereg przegród na gniazda, tak aby każda geś miała swoje gniazdo. Jeżeli jaja zbieramy, dobrze jest zоста-

wić jedno jajo, aby geś miała do czego wrócić. Gdy już mamy dość jaj, aby geś nasadzić kładziemy na dnie gniazda kawałek darniny. Pamiętać trzeba, że geś jest ptakiem wodnym i dzika geś gniazdo swoje zakłada wręcz na błocie. Zbyt suche gniazdo jest często powodem zamierania piskląt przed samym wyluciem.

Geś wysiaduje przez 30—31 dni; przez cały czas wysiadki powinna mieć ciszę i spokój. Żywimy ją dwa razy dziennie ziarnem, obficie pojąc wodą, przytem powinna mieć postawiony płaski szeroki szaflik z wodą, aby się mogła wycapać i mokra na jaja wrócić. Nie trzeba się obawiać, aby w ten sposób jaja się zaziębiły, geś je doskonale ogrzeje — a przeciwdziała to zbyt niemu wysychaniu jaj.

Najkorzystniej jest nasadzać gęsi w początku i połowie marca, aby już na kwiecień mieć gęsiątka.

## Żywienie kur nośnych

W żywieniu kur, specjalnie na wiosnę, t. j. w okresie największej nośności, popełnia się najczęściej wiele błędów. Musimy zatem zauważyć, jaki skutek u drobiu nośnego ma spowodować karma.

Właściwa karma dla drobiu w tym okresie ma zawierać nie tylko te składniki, które przyczyniają się do tworzenia jaj, ale także i te, które działają na zwiększenie sił żywotnych obojga płci w okresie parowania się drobiu. Jeżeli przy racjonalnej hodowli bydła specjalny nacisk kładziemy na żywienie wiosenne, to przy żywieniu drobiu sprawa ta ma jeszcze donioslejsze znaczenie. Pierwszym i bezsprzecznie najważniejszym błędem jest nadmierne żywienie, przez co drób się zapasa, co nie odpowiada celowi hodowli. Skutkiem takiego żywienia jest wielka ilość nie zapłodnionych jaj przez zatłuszczenie kur i kogutów i wielka śmiertelność kurcząt w czasie wylęgu, które już po nakluciu w jajach giną; przyczyna tego jest jeszcze inna, najważniejszą zaś zatłuszczenie rozplodników.

Z reguły za najlepszą karmę dla kur nośnych uchodzi ówies. Analiza owsa wykazuje wielką wartość tych składników, które działają na tworzenie się jaj. Zdarza się jednak nie rzadko, że przy pewnym stałym żywieniu kury uparcie próżnują i ani rusz doczekać się od nich jajka. W takich razach zmiana karmy przynosi pożądany skutek, co jest dowodem, że fakt ten podziałał dodatnio na organizm drobiu. Za karmę w tym celu służą najpierw pszenica, która prawie na równi z owsem posiada pożądane składniki, użytkowane przez kury na tworzenie się jaj. Następnie dobrą karmą dla odmiany jest jęczmień, który powinno się podawać tylko przez pierwsze miesiące roku, najdalej do kwietnia, gdyż ten działa na organizm bardzo rozgrzewająco. Od czerwca do września wystarczy ówies i pszenica na zmianę za karmę ziarnistą. W zimie do tej karmy, ziarnistej powinno się odpowiednio dorzucać kukurydzy.

Poza karmą ziarnistą, karma miękka ma wielkie znaczenie w żywieniu kur nośnych. Na wiosnę, w pierwszych miesiącach, kiedy są jeszcze przymrózki i chłodne poranki, powinno się kurom rano podawać ciepłą karmę miękka, sporządzoną z gotowanych ziemniaków, grysu jęczmiennego i plew pszennych lub koniczynowych. W następnych miesiącach można się ograniczyć w podawaniu tej karmy do trzy razy w tygodniu. Nie mniej ważnym czynnikiem poza wyżej wymienionymi karmami jest



karma zielona, t. j. wszelkiego rodzaju trawy, liście, kapusta, buraki itd., a następnie karma miesna, jeżeli kury chowane są w ogrodzeniu, co utrudnia im wyszukiwanie robaków i owadów.

## Kilka rad praktycznych dla hodowców drobiu

1. Bardzo często zdarza się, że niedoświadczeni hodowcy dopiero przy zbliżającej się wiosnie, w lutym lub w marcu, poszukują drobiu zarodowego i starają się o kupno rasowych kogutów, kaczorów, gęsiorów. Takie kupno — to zmarnowanie pieniędzy, bo ptaki tak późno dobrane, nie przyzwyczajone do siebie, dają najczęściej jaja niezależne; kto chce zatem ulepszyć swą hodowlę, może teraz sprowadzić już tylko jaja, albo kurczęta — wyrosnięty zaś drób powinien być kupowany od sierpnia do grudnia.

2. Kto chce mieć silnie i zdrowe pisklęta, niech w sezonie lęgow nie żałuje dobrego ziarna, a mianowicie owsa, jęczmienia i pszenicy, mleka odtluszczzonego świeżego albo zsiadłego (nigdy nadkwaśnialego) i kości mielonych. Słabo żywiony drób daje jajka o słabych zarodkach i pisklęta chorowite.

3. Indyki łączone w pokrewieństwie karłowacieją i stają się szczególniej wrażliwe na choroby zaraźliwe.

4. Tak bardzo rozpowszechniony u nas wapniak na nogach kurzych trzeba koniecznie usuwać, smarując nogi raz na tydzień jednym z następujących środków: 1) kreolina napół z wodą, 2) karbolineum czyste, 3) nafta. Można każdy z tych środków stosować kolejno, a po 3—4 tygodniach, gdy nogi się wyglądają, używać już tylko kreoliny raz na miesiąc dla zapobieżenia powrotu choroby. Kury chore na wapniak nie mogą wysiadywać wcale, a niosą się źle.

5. Bardzo częstą przyczyną chorób drobiu bywa u nas zaniedbanie pojenia. Kury z jajkami, zamknięte w kurnikach, często przez cały dzień wody nie dostają, a wypuszczone lecą do pierwszej lepszej kałuży. Pojenie czystą, niezbyt zimną wodą, jest kardynalnym warunkiem dla zabezpieczenia zdrowia drobiu.

## Gołębie mewki orientalne

Gołębie mewki orientalne, należą do najpiękniejszej rasy gołębi. Według koloru upierzenia, dzieli się na parę odmian, a to: „blondynety“, „satynety“, „bluety“, „silwerety“, „brunety“, kształty i cechy jednakowe u wszystkich.

„Blondynety“ bywają w kolorach — różowopopielate, czerwone, niebieskie, czarne, wierzch skrzydełek luskowany, t. zn. każde piórko prawie że białe, brzegi jego koloru ogólnego, ogon począwszy od kupra jest koloru odcienia główki, każde pióro w ogonie (sterówki) przy końcu z białym pasem, sam zaś koniuszek pióra kolorowy. Taki ogon nazywają hodowcy gołębi lustrowym.

„Satynety“ mają upierzenie białe, z kolorowymi tarczami i ogonem — ceglaste, niebieskie, czarne, tarcze luskowane, w lotach piór białych powinno być po 6—10, przy tej ilości piór, tarcza jest równa elipsowata, ogon lustrowy.

„Bluety“, „silwerety“, „brunety“ podobnie opierzone, jak i „Satynety“ z tą różnicą, że „bluet“ ma

tarcze koloru niebieskiego jednolitego, przeciągnięte dwoma białymi pasami. Każdy miały pas, zakończą jego szerokość wzdłuż, czarna linia, ogon lustrowy. Tarcze „silwereta“ koloru jednolitego różowo-żółtawe, z dwoma białymi pasami, ogon lustrowy, tarcze „bruneta“ koloru jednolitego — czarne, z dwoma białymi pasami, ogon lustrowy bywa rzadko, przeważnie biały pas zalewa całe pióro.

U wszystkich wyżej wymienionych gołębi, budowa jest jednakowa, zasadniczymi odznakami miewek orientalnych są: dzióbek krótki gruby, brodawki nosowe pełne, od nasady dzióbek pięknie ku dołowi zagięty, dłuższy troszkę od dolnej części patrząc na dzióbek z góry, ma kształt sercowaty czoło szerokie owalne tworzy z dzióbkiem jedną linię pół okrągłą, profil główki wykazuje, że czoło jest więcej wysunięte ku przodowi, tył główki zakończony jest czubkiem świderkowym.

Dolna część dzióbka dłuższa o 3—4 mm, zakończona tępo, zaś pod dzióbkiem przy nasadzie, uczerpiony woreczek ze skóry, sięgający do połowy wola, opierzony drobnymi piórkami do żabotu, zwany żyłką, im żyłka ta jest więcej uwidoczniejsza, tem dzióbek ma wygląd krótszy.

Głowa dość duża, oczy czarne duże, wyraziste, brew biała szeroka 2—3 mm, oczy „blondynetów“ koloru mosiężnego.

Od połowy wola, wąskim pasem rosną piórka ku górze, wzdłuż żyłki do podgardla, zwane żaboty, u podgardla żabot jest najszerszy, ma wygląd karkady.

Nóżki krótkie opierzone silniej do paluszków, na paluszkach piórka drobne, tak że nie przechodzą linii długości paluszków.

Są to gołębie małe, budowy krepiej, wyniosłej postawie dumnej, wdzięczne w swych ruchach, w gołębniku nie są bojaźliwe, natomiast na polu, gdy są często gonione do lotu, bywają płochliwe, gonione każdego dnia regularnie, latają od 30 do 50 minut, wybijają się wysoko w górę, kiedy poczują się zmęczone, czy też uważają że mają dość, tej lataniny, to z tej wysokości na jakiej się znajdują, spadają ku swemu gołębnikowi lotem strzałowym, orientują się przytem w okolicy doskonale.

Przy tej sposobności polecam hodowcom „mewek“, by zwracali uwagę na pasorzyty u swych gołębi, które to mnożą się najłatwiej u tej rasy, umieszczając się w dołku brzusznej, tuż przy odbytnicy. Zdarza się czasem, że jest ich tam mnóstwo. W tym wypadku gołabek ma pogryziony cały brzusek do krwi, często z takimi rojami wszów, otrzymywałem mewki z zagranicy.

Najlepszy środek przeciw tej pladze, jest „proszek perski do tępienia robactwa“. Należy wkurzać go w piórka takiemu zawszonemu biedakowi, w każde miejsce (tylko uważać na oczy). Po 5-ciu minutach same z niego wypadną i za pomocą pin-cetki oczyszcza się gołębia całkowicie.

## Kilka słów o hodowli gołębi.

Gołębie znajdują się na każdym prawie podwórzu, ale nie każdy gospodarz ma z nich pożytek. Nie ma tego pożytku, zwłaszcza ten, który nie troska się o gołębie sądząc, że one więcej, niż inny drób żyją dziko, że pożywienia poszukują sobie same, że nie lubią, gdy im człowiek do gołębnika zagląda.

Otóż to jest mniemanie błędne. O gołębie tak samo starać się trzeba, jak o inne zwierzęta domowe, i tak samo około nich chodzić. Gdy w polu i w



obejściu niema co zbierać, trzeba gołębie żywić regularnie, dając im naprzemian paszę miękką i ziarną.

Podczas mrozu pamiętać też trzeba o wodzie do picia, codziennie świeżej. Gołębnik winien być czyszczony przynajmniej raz w tydzień i po każdym czyszczeniu wysypany prószem torfowym, popiołem lub miałem wapiennym. Gdy się tego zaniedba, wtedy robactwo wkrótce rozmnoży się tak, że biedne gołębie na jajach wysiedzieć nie mogą. Kał, stare jaja, zdechłe młode i t. p. należy usuwać skrętnie. Jeżeli często i regularnie do gołębnika zaglądać będziemy, to gołębie wkrótce z tem się oswoją i ploszyć się nie będą.

Zimą starać się trzeba o zaopatrzenie gołębnika od wiatru, przeciągów i zbytniego mrozu. Dalej pamiętać należy, że gołębie niosą się i legą obficie tylko kilka lat. Zatem pary starsze nad 4—5 lat należy usuwać, a za to corocznie pozostawić kilkanaście gołębi młodych dla pomnożenia stada. Odświeżanie krwi, to jest przyłączanie do stada od czasu do czasu obcych gołębi, samców czy samiczek, przyczynia się także w znacznej mierze do zwiększenia pożytków z hodowli.

## Nasz drób domowy.

Warunki życia ptactwa domowego, różnią się bardzo od innych gałęzi chowu zwierząt. Pod względem sposobu odżywiania się drób zbliża się najbardziej do świń. Tak drób, jak i świni nie lubią suchych pasz objętościowych (siano itp.), a także samą zieleniną się nie wyżywiają. Jeszcze jedynie gęś zbliża się do reszty zwierząt domowych tem, że może zjadać dużo młodej, pożywnej trawy.

Naogół właściwą karmą drobiu, czyli karmą bezwzględnie drobiową są: robaki, owady, małe ślimaki, najrozmaitsze nasionka, kłącza, bulwy itp. Jest to bezwzględna karma drobiowa, bo inne zwierzęta domowe korzystać z niej nie mogą.

Każdy rodzaj drobiu jest ruchliwy w inny sposób. Gęś nie porusza wprawdzie całego ciała, nie umie biegać szybko, ale posługując się długą szyją i dziobem przeszuka dokoła siebie, czy niema czego do zjedzenia. Każda w ten sam sposób także doskonale da sobie radę — tylko woli polować na pożywienie, pływając po wodzie. Potrafi ona swym dziobem przefiltrować wodę w ten sposób, że niezmiernie drobne zwierzątka wodne w dużych masach zostają jej pożywieniem. Ale obok skorupiaków, robaków itp. łupem jej stają się także małe rybki i dlatego w stawach narybnych kaczka jest szkodnikiem. Gęś tak samo, tylko w mniejszym stopniu. Przeciwnie w stawach, gdzie ryba starsza, odchody kaczek i gęsi przyczyniają się do użyźniania wody i dna stawowego.

Zarówno kaczka, jak gęś łatwo wyluskują dziobem poszczególne ziarnka z wymłóconych kłosów. Nikt tak nie potrafi oczyścić ścierniska, jak gęś, a ponadto ledwo podrosłe, młode chwasty dokładnie tępi. Jeno tam, gdzie dużo skorupiaków, szczególnie ślimaków, gąsienic, pajaków itp. — tam pierwszeństwo trzeba przyznać kaczkom.

Kura nie tylko przewyższa gęś i kaczkę ruchliwością całego ciała, ale pomaga sobie jeszcze grzebaniem. Dzięki temu znajdzie ona każdą drobną ilość pożywienia.

Indyki lubią obszerne pastwiska, wyszukując tam oprócz drobnych robaków i chrząszczy rośliny z rodziny krzyżowych, dalej krwawnik jest ich ulubionym przysmakiem, babka, piołun młody, koniczynka, lebiada, ostromlecz itd. Młode indyczęta

wymagają dużych ilości tych roślin zielonych oprócz białka w formie twarogu, mączki mięsnej i t. p.

Pantarki, grzebiąc, robią w ogrodach takie same szkody, jak kurwy.

Gołębie są tak samo ruchliwe jak kurwy, a jeszcze łatwiej znajdują sobie pożywienie, bo polecają za niem nawet na odległe pola, rozszerzając sobie teren polowania na pożywienie.

## Praktyczne rady.

### Gruźlica u kur.

Walko z gruźlicą u drobiu nie jest łatwą, ze względu na trudności rozpoznawcze i brak odpowiednich środków leczniczych. Kurw zazwyczaj zapadają na gruźlicę kurzą, a bardzo rzadko na gruźlicę bydłą lub ludzką. Zazwyczaj spostrzegamy objawy gruźlicy u kur, gdy choroba posunęła się już daleko. Kurwy opalone przez gruźlicę zdradzają znaczny apetyt, lecz jednocześnie daje się zauważyć duże wychudzenie, bladeść policzków, kulawizna i t. p.

Istnieje sposób rozpoznawania gruźlicy u kur — to tuberkulinizacja, czyli rozpoznawcze szczepienie tuberkuliną którą wstrzykuje się do wnętrza dzwonka kury. Sztuki opalone przez chorobę reagują spuchnięciem dzwonka, co łatwo porównać (po 24—48 godzinach) z drugim dzwonkiem. Szczepienie rozpoznawcze może wykonać tylko lekarz, zgodnie z ustawą weterynaryjną, co oczywiście pociąga wydatek, który przy dzisiejszych niskich cenach na drób nie zawsze się opłaca.

Chory drób należy zniszczyć, pomieszczenia należycie wydezynfekować i po kilku miesiącach sprowadzić drób nowy.

Indyki zakażają się z łatwością zarazkami gruźlicy kurzej, natomiast ptactwo wodne jest odporniejsze.

W celach ochronnych należy dodawać do wody, przeznaczonej do picia — chinosol w ilości 1 gr (jedną pastylkę) na 10 litrów wody.

### Odmrożone grzebienie.

Odmrożone grzebienie i dzwonki nacierać gęsim smalcem z kamforą i dobrze rozetrzeć. Przy silnym mrozie nie należy wypuszczać kur na dwór, a w kurnikach zdejmować grzędę i słać dużo słomy, aby kurwy siedziały na słomie; wtedy nie odmrożą palcy u nóg, co na wiosnę powoduje ich odpadanie. Grzebienie i dzwonki w czasie mrozów — smarować jakimkolwiek tłuszczem.

### Skarmianie krwi.

Krew można skarmiać tylko w stanie gotowym, gdyż krew surowa może zawierać zarazki chorób zakaźnych, które przez gotowanie niszczy my. Krew najlepiej gotować w woreczku zanurzonym w kotle z wodą, przychem należy to robić poza mieszkaniem, gdyż podczas gotowania krwi wydziela się nader przykry zapach. Krew można skarmiać jedynie świńmi i drobiem. Ponieważ jest to pasza wysokowartościowa, a przytem skarmiana w większych ilościach może spowodować zaburzenia trawienne — należy stosować dawki krwi niewielkie. Świniom na dzień i sztuką o wadze powyżej 40 kg można zadawać jeden do półtora kg krwi gotowanej, dla drobiu 10 procent dziennej dawki karmy.